Opłacone ryczałtowo.
Nr 25. Kraków, dnia 22 czerwca 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1 zł. 20 gr. za granicą 3 złote. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 groszy
Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Gdy ulica rządzi.

Rząd p. Grabskiego nietylko, że doprowadził całe włościaństwo do nędzy, a rolnictwo do upadku, sam się znalazł w matni, z której nie wiadomo, jak wyjdzie, ale co najgorsza

osłabił siłę i odporność państwa

Nędza bowiem na wsi sprowadziła zniechęcenie, upadek ducha i obojętność wobec państwa. Ucisk podatkowy i nadmierne różne opłaty, bardzo często nieprawnie nakładane,

zniweczyły wiarę w prawo i sprawiedliwość

i zachwiały jeszcze bardziej powagę władzy.

Podkopał całe dziedziny życia, które przez lata całe nie dadzą się do dawnego stanu doprowadzić, zniszczył warsztaty pracy, uniemożliwiając egzystencję wielu rodzinom. Dziś widzą to już wszyscy, że

rolnictwo leży w gruzach,

rękodzieło jest na drodze do upadku, przemysł przechodzi ciężkie przesilenie, które się wnet nie skończy. Kooperatywy, Kółka rolnicze, różne instytucje oświatowe, handlowe i społeczne, owoc wieloletniej pracy i trudów, nikną z powierzchni ziemi prawie bez śladu.

Nie wszystkim jednak znowu tak źle się powodzi. Przez parę miesięcy tych rządów

komuniści co najmniej w trójnasób pomnożyli swoje

siły, już stali się pewni siebie, a często bezczelni i wyzywający, rozszerzyli się nawet na wieś, gdzie w niektórych powiatach posiadają swoje „jaczejki" dość gęsto rozsiane. Słowem, nowożytna

Moskwa zaczyna rozszerzać swoje wpływy i panowanie w Polsce

i to pod czujnem okiem polskiej władzy. Wykorzystując położenie, żydzi opanowali do reszty w rękach chrześcijańskich będący i tak nikły handel, dyktując gojom ceny, jakie im się żywnie podoba, gdyż wszelka inna konkurencja znikła zupełnie.

Pozabierali wszelkie koncesje od rządu lub przejęli od różnych Spółek, instytucyj i pojedynczych osób, opanowali banki i zgromadzili w swoim ręku pieniądz i dziś stali się

panami życia ekonomicznego i finansowego w całej pełni.

I dziś stan faktyczny jest taki, że do nich należą lasy i drzewo, do nich łąki, do nich koncesje wszelakie, myta i przewozy, do nich wpływy, władza, do nich domy, do nich miasta. A dla nas, co zostało? Jak oni się lubią wyrażać ulice miast, kościoły, nędza, rozpacz i ślepe zupełnie na to rządy.

To wszystko razem wzięte,

tworzy niesłychane wprost niebezpieczeństwo dla państwa,

jego przyszłości. Najstraszniejszym jednak i najwięcej niepokojącym jest fakt, że

p. Grabski tego wszystkiego nie widzi.

Twierdzenie to opieramy tak na jego przemówieniu w Izbie, jak też na odpowiedzi na zarzuty podniesione przez poszczególnych posłów. **Najważniejsze sprawy zbył bowiem zupełnem milczeniem, lub piekące zagadnienia załatwił kpinami lub sofizmatami, które nietylko brzmią dziwnie w ustach szefa rządu, ale też**

budzą w nas niesłychany niepokój.

Demagogja może popłacać tu i ówdzie, choć na krótką metę, ale nie może ona mieć miejsca tam, gdzie decydować powinna zimna rozwaga, prawdziwe cyfry. Tego powinno już być dosyć. Na skutek demagogicznych żądań zamknięto granice dla wywozu produktów rolnych, dla demagogji stracono na długi czas najlepsze rynki zbytu, dla poklasku nałożono haracz na towary przemysłowe do kraju sprowadzane.

Dla ulicy zrobił pan Grabski **ośmiogodzinny dzień pracy dogmatem nienaruszalnym.** Dla wątpliwej popularności jego mają drudzy pracować dwa razy więcej, mają przepłacać kiepskie wyroby, mają być igraszką w ręku obałamuconego tłumu, niesumiennych agitatorów, ma się niszczyć bogactwo i podstawy państwa.

Dziś już i otwarcie granic nie wiele pomoże, jak rynki zbytu zostały stracone, na nic zdadzą się wyższe ceny produktów rolnych jeśli się musi przepłacać wszelkie wyroby przemysłowe. **Kto sobie dziś może pozwolić na odzież, gdy na ubranie marynarkowe trzeba sprzedać zbiór z trzech morgów gruntu.** Pytania te dręczą i niepokoją, rodząc jak najdalej idące wątpliwości i obawy, **to zupełnie słuszne**, bo, niestety, szef rządu szerzy demagogję

kierując się wskazaniami ulicy,

a skutki tych rządów dziś płacą chłopi, jutro będą płacić robotnicy, a wkońcu zapłaci Polska.

Rozrost P. S. L.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Cieszynie i we Wodzisławiu duże zjazdy przedstawicieli włościaństwa śląskiego z udziałem prezesa Witosa i posłów Bobka i Szuścika. Doskonały nastrój i entuzjazm dla ludowej myśli politycznej, zrobiły z obu zjazdów wielką manifestację. Zjazd w Wodzisławiu, doskonale zorganizowany, wniósł w ten, dotąd nie ugruntowany ruch ludowy w Rybnickiem i Cieszyńskiem, pełnię życia i organizacji.

Na obu zjazdach w dyskusji wysunięto sprawy zasadnicze, jak wzmocnienie władzy wykonawczej w państwie, zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu w kierunku zwiększenia odpowiedzialności poselskiej, poruszono dalej sprawę zniesienia autonomji śląskiej, jako zapory, utrudniającej łączność kulturalną z narodem, wreszcie sprawę reformy rolnej i polityki gospodarczej w odniesieniu do włościaństwa. Prezesa Witosa wszędzie serdecznie witano i podejmowano.

Postęp a reakcja.

Niby natrętne brzęczenie muchy w ciasnej, dusznej i zamkniętej izbie, słyszy się na wiecach i zebraniach, oraz czyta w pismach słowa: postęp, postępowiec, demokrata, w przeciwieństwie do wstecznictwa, zacofania, reakcji, która w przeciwstawieniu czerwonego postępu, jest czarną.

Tak w Sejmie posłów, jakoteż poza Sejmem, wybitniejszych działaczy klasyfikuje się na postępowców i wsteczników.

Od czasu utworzenia rządu większości narodowej, z Witosem na czele, klasyfikacja ta stała się bardzo łatwą i prostą.

Wszyscy posłowie z ósemki i jedynki, to sami wstecznicy, czarni reakcjoniści, natomiast wszyscy, należący do opozycji, od narodowej partji robotniczej do komunistów, są szczerymi demokratami, postępowcami, a różnica cała między nimi polega na natężeniu czerwoności od barwy róży, do koloru i zapachu krwi.

Według tej klasyfikacji, demokratą i postępowcem jest rabin Thon, Lewin, ks. pastor Klinke, ks. prefekt Stankiewicz z klubu białoruskiego, ks. Okon; natomiast pająkami, co ssią krew ludu, ogłupiają i strzygą owieczki, najczarniejszymi reakcjonistami są ks. dr Nowakowski, ks. Styczyński z endecji, ks. Kaczyński Zygmunt, ks. Wójcicki z chrześcijańskiej-demokracji, ks. dr Londzin i Wyrębowski z grupy Dubanowicza.

Ultra-wstecznikami są hr. Żółtowski, Czetwertyński, dr Dubanowicz, Marylski. Wogóle wszyscy członkowie Związku chrześcijańsko-narodowego, natomiast oberdemokratami są baron Nauman Eugenjusz, Moritz Berthold i inni ziemianie ze zjednoczenia niemieckiego, książę Poniatowski, ziemianin Chomiński Ludwik z „Wyzwolenia".

Demokratą, twardym ludowcem jest Stapiński, Bryl, Pluta, Putek, Sanojca, Cieplak, Berek i t. p., natomiast endekami ludowymi są: Witos, Bojko, Średniawski, Potoczek, Bednarczyk, Pieniążek, Dębski, Erdman, słowem cały Klub „Piasta".

Nie dajmy się wprowadzić w błąd nazwom, formułkom, klasyfikacjom, patrzmy na treść, jaką nazwy te kryją. Słusznie bowiem mówi łacińskie przysłowie, że małpa pozostanie małpą, choćby nosiła królewskie szaty, „po owocach ich poznacie ich" — mów. Pismo święte.

A jakżeż wedle tych owoców, wedle treści przedstawia się ta postępowość z jednej, a reakcja z drugiej strony?

Na jakiej podstawie rabin Lewin, noszący jarmułkę, długie pejsy i lśniący, długi chałat, ma być postępowcem, a światły i zasłużony na niwie oświatowo-narodowej, ks. Londzin, wstecznikiem? Co jest gorsze, czy wstecznictwo Żółtowskiego, który nie pozbył ziemi Niemcom, utrzymał ją, postępową prowadząc gospodarkę — i jego towarzysze partyjni na kresach wschodnich, nie dając się zjeść Moskalowi — czy też „postęp" ks. Poniatowskiego, ziemianina Chomińskiego, którzy o tem tylko myślą, jakby jak najprędzej polską ziemię na kresach, bez wykupu i bez odszkodowania, oddać miejscowej ludności białoruskiej, czy ukraińskiej, mimo, że wiedzą dobrze, iż tyle tam Polski, ile ziemi w polskich rękach?

Któż twardszym ludowcem, czy Stapiński, Bryl, co pomstowali i pomstują na obszarników, a sami za wszelką cenę starali się zostać i stali się niezgorszymi obszarnikami i burżujami, czy też ten rzekomy sojusznik obszarników, Witos — co wbrew zgodnemu chórowi oszczerstw lewicy, na polityce nie dorobił się majątku, pozostając zwykłym śmiertelnikiem na chłopskiem gospodarstwie.

Dlaczego Bojko, człowiek ogromnej kultury duchowej, szerokich horyzontów i twórczej pracy, ma „pańszczyźnianą duszę", — jest zacofańcem — a pan Tomasz Pluta, który nie jest mu godzien butów opucować, p. dr Putek, którzy w swym „Chłopskim Sztandarze" a małpujący go w „Ludowym Sztandarze" poseł Cieplak, co tydzień dają dowody i koncerty duchowego prostactwa i niechlujstwa, którychby się powstydził Zulus afrykański, kroczą na czele postępu? Czy dlatego, że poseł Sanojca, Socha i t. p., gardzą mydłem, wodą, t. j. zdobyczami kultury, a Potoczek, Pieniążek i inni piastowi endecy uznają, że ilością zużytego mydła mierzy się cywilizację społeczeństwa, mają pierwsi mieć patent na demokratyczność, zaś drudzy na reakcyjność? Tych kilka zapytań wystarczy, żeby wykazać, ile oszustwa pospolitego, ile płytkości i naiwności mieści się w tej klasyfikacji „Wyzwolenia", „Sztandaru", „Ludowca", „Przyjaciela Ludu" i różnych czerwonych Kurjerów i Expressów na postępowców i wsteczników.

Ten postęp, ta demokracja, ta ludowość, jak ją pojmują i propagują Nocznniccy, Stapińscy, Pluty, Putki i Sanojce, jest poprostu ubieraniem się małpy w szaty królewskie, jest policzkiem dla demokracji i postępu, jest najczarniejszą reakcją, zawadą i kłodą, rzuconą pod nogi demokracji i postępu.

Cóż to jest bowiem demokracja i postęp, na czem one polegają?

Wszędzie i zawsze, u wszystkich narodów, oprócz u nas, postęp polega pod względem gospodarczym na budowie miast i wsi, dróg i kolei żelaznych, fabryk i innych warsztatów pracy, dających zarobek i dobrobyt, bez którego prawdziwa demokracja istnieć nie może.

Gdy chłop jest obdarty i bosy, gdy robotnik i inteligent przymiera głodem, prawa jego polityczne i obywatelskie wiszą w próżni, są poprostu martwemi.

Dlatego pierwszym obowiązkiem polskiej demokracji, polskiego postępu było, jest i będzie, podjąć myśl i zamiar „króla chłopów", Kazimierza Wielkiego, który zastawszy Polskę drewnianą, chciał ją zostawić murowaną i co prędzej zacząć „murować".

Wstyd wyznać, że przez 5 lat istnienia państwa polskiego, myśmy nawet materjału do budowy i odbudowy nie przygotowali.

Wystarczy przejechać się po Polsce, a nawet po powiecie.

Jakie my mamy drogi i to nietylko w Królestwie, gdzie z reguły przez środek zagona najlepsza jazda, drogą bowiem nawet w suche lato trudno przejechać, cóż dopiero na wiosnę i w jesieni, lecz także w Małopolsce dobre drogi należą do przeszłości.

A przecież mamy w Wielkopolsce sejmiki, które niebawem mają być zaprowadzone w całej Polsce, ludność płaci znaczne sumy na te sejmiki — możnaby mieć drogi wyśmienite, szpitale, łaźnie i inne demokratyczne urządzenia. Cóż, kiedy sumy te pożera administracja, aparat sejmikowy, a na wydatki rzeczowe brak funduszów. Tensam „Przyjaciel Ludu", który jest zawadą i przeszkodą w budowaniu Polski demokratycznej, na postępowych urządzeniach opartej, z ubolewaniem donosi w numerze 20, że za czasów okupacji niemieckiej w powiecie łomżyńskim, Niemcy przez jeden rok przeprowadzili 30 kilometrów szosy, obecnie przeprowadza się szosę z Kolna do Zabiela (4 klm.) już szósty rok.

Niemcy zaczęli budowę kolei Łomża—Kolno, Przeprowadzili bardzo kosztowny most przez błota około Kolna. Nasze władze przez 4 lata myślały tę kolej dokończyć i nareszcie w 5-tym roku ministerstwo robót publicznych sprzedało ten most drogą licytacji.

Nie są to fakta odosobnione, w całej Polsce dzieje się podobnie. Zaczęto budowę kolei z Rzeszowa do Niska, gdy już była na ukończeniu, przerwano roboty i cały koszt na nic, marnuje się materjał i to, co zrobiono.

Wybudowano nowy tor z Łucka do Lwowa przez Stojańce, brakuje zaledwo kilku kilometrów i długo jeszcze będzie brakować.

Koło Sandomierza buduje się most, istotnie niezbędny, ale wątpić należy, czy ktoś z obecnego pokolenia przez tenże się przeprawi.

Jest sporo koszar, budynków stacyjnych i innych publicznych, w których brakuje tylko okien, drzwi, co najwyżej dachu (n. p. w Łucku, Brodach, Tarnopolu) i na te się zdobyć nie można, na deszczu i słocie gniją mury i rozpadają się.

Skoro na takie drobne roboty nasze niedołęstwo i brak silnego, trwałego rządu, zdobyć się nie może, cóż mówić i marzyć o wielkich przedsięwzięciach, n. p. osuszeniu około 15 miljonów hektarów ziemi w Polsce, scalenia 14 do 15 miljonów hektarów rozsypanych kawałków, bo tyle ich mamy w Polsce.

A cóż na to nasi wielcy ludowcy i postępowcy w guście Dąbskiego, Stapińskiego, Putka, Pluty?

W ubiegłym roku wyszła broszura pod tytułem: „Grabarze pierwszej kooperatywy wytwórczej w Polsce", stowarzyszenia mechaników polskich z Ameryki, a na czele tych grabarzy wymienia broszura p. Jana Dąbskiego, p. Tomasza Wilkońskiego, którzy zarzuty im tam postawione, schowali do kieszeni, zbyli milczeniem. Jakąż ci wielcy postępowcy pozytywną, twórczą robotę mają poza sobą, względnie przed sobą? Zohydzić Witosa i Piastowców, wymyślać wszystkim, co nie lecą na demagogję i frazesy — lecz biorą się do pracy nad materjalnem, moralnem, oświatowem i kulturalnem podźwignięciem kraju, oto istota postępu „Wyzwolenia", „Jedności" i „Związku chłopskiego" i skoligaconych z niemi partyj.

Jak wielką rację miał prawdziwy postępowiec polski, ś. p. Stanisław Brzozowski, gdy pisał:

„Postępowiec polski czuje się wyższym ponad wszystko, czego nie zna, od czegóż słówko reakcja? Z naszej wiary w postęp wygląda wszędzie tępe zadowolenie z siebie filistra, skojarzone z właściwą dorobkiewiczom, pogardą dla głębokich sił życia".

Te głębokie siły życia, tkwiące w ludzie polskim, wydobywa na wierzch, organizuje i rozwija P. S. L. z Witosem na czele, i siły

123

te zwyciężą wrogie sobie siły, uzurpujące sobie tytuł postępowych, które reprezentuje „Wyzwolenie“, „Jedność“ i jedyne chłopskie stronnictwo inż. Bryla, prof. Cieplaka, dra Targowskiego, dra Poznańskiego, dra Dobruckiego, inż. Pawłowskiego, Posadzkiego i innych, podobnych im „chłopów“, „postępowców“ i „demokratów“ w myśl powyższego określenia ś. p. St. Brzozowskiego.

Jan Brodacki, poseł.

Klub nasz forsuje reformę rolną.

Przez pełne 6 miesięcy rząd p. Grabskiego sprawy reformy rolnej nie ruszył z miejsca, zasłaniając się trudnościami skarbowemi. Taksamo, żadne ze stronnictw sejmowych nie zajęło się tą sprawą z wyjątkiem „Wyzwolenia“, które niedawno wniosło swój ekscentryczny projekt. Klub nasz wielokrotnie upominał się o to u rządu, ale bez skutku. Nareszcie w obecności naszej delegacji prezes rządu ustalił termin, w którym projekt rządowy miał zostać wniesiony. Terminu tego jednak nie dotrzymał.

Wobec tego krętactwa z jednej, a dwulicowości z drugiej strony, Klub nasz postanowił rozpocząć zdecydowaną robotę, nie oglądając się na rząd, a jeśliby rząd stawiał przeszkody, wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Wynikiem tego stanowiska była jednomyślna uchwała Klubu, powzięta na posiedzeniu dnia 12 b. m., która brzmi: Klub P. S. L. stwierdza, że rząd wbrew przyrzeczeniu, danemu przez prezesa Rady ministrów delegacji Klubu, nie wniósł w czasie oznaczonym przez się tygodniowym terminie projektu do noweli ustawy o reformie rolnej. Klub upoważnia wobec tego prezydjum do poczynienia u marszałka Sejmu odpowiednich kroków, celem bezzwłocznego wzięcia pod obrady Sejmu poselskich projektów ustaw zgłoszonych w zakresie reformy rolnej.

Na podstawie uchwały Klubu wystosował też prezes Witos w tej sprawie pismo do marszałka Sejmu prosząc o możliwie najrychlejsze wzięcie pod obrady Sejmu, poselskich projektów, zgłoszonych swego czasu w sprawie nowelizacji ustaw o reformie rolnej.

Jakoś to poskutkowało i rząd przychodzi nareszcie z tem, z czem powinien był przyjść przed 6 miesiącami do Sejmu.

Projektu jego dotąd w szczegółach nie znamy, spodziewamy się jednak, że to będzie płód poroniony, że rząd, jak zwykle umyje ręce, zajmując rolę obserwatora. „Wyzwoleniu“ więc przypadnie rola przeprowadzenia uchwały, biorącej za podstawę do dyskusji projekt przez niego wniesiony. Zobaczymy więc za dni parę, czy zdoła ono to uczynić, czy też odgrywa tylko nędzną komedję z jednej strony bałamucąc swoich zwolenników radykalnemi projektami, a z drugiej zapewniając swoich przyjaciół obszarników, że im się nic złego nie stanie.

W każdym razie sprawa ustawy o reformie rolnej wchodzi, dzięki energji i zabiegom P. S. L. w nową fazę, daj Boże, by nareszcie szczęśliwą.

Sprawozdawca.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Do czego dążyć najpierw powinna polityka ludowa.

Dochodzę do przekonania, że gdyby się nikt w Polsce nie opiekował chłopem, byłoby mu lepiej! — oświadczył mi w rozmowie przed paru dniami jeden bardzo światły włościanin, a przytem niezwykle czynny w ruchu ludowym i to od lat wielu. Kiedy reagowałem na to starałem się mu wytłumaczyć, że nie ma racji, bo bez pomocy innych byliby chłopi dotąd nieświadomą masą pod każdym względem i poniewieraną, odpowiedział mi: Nie przeczę. Ci, co chłopa oświecali, uczyli czytać i pisać, uświadamiali o jego sile i powołaniu, oddali mu wielką przysługę, ale to wszystko było dawniej. Wtenczas był on pod wielu względami dzieckiem niedoświadczonem i to wszystko było mu potrzebne, tem więcej, że to byli prawdziwi jego przyjaciele, którzy żadnej zapłaty za tę wielką pracę od niego nie żądali. Dziś inaczej. Często przychodzą do nas i chcą objąć nad nami opiekę ci, co dla chłopa nic nie zrobili, starają się prowadzić i nim rządzić, ażeby go zyskać, obiecują złote góry, a korzystając z ciężkiej sytuacji i stosunków naprężonych, chwytają często słabsze, obałamucone jednostki, wprowadzają między chłopów zawiść i rozbicie. Chłop mógł być potęgą, która decyduje, mógł iść naprzód i zdobywać, a teraz rozbity, stoi bezradnie i staje się przedmiotem walki między tymi, co niszcząc jego jednolitość, niszczą też i jego siłę, skazując go na marną egzystencję, jeśli nie na zagładę. I jeżeli się ten chłop ostał, to nie dlatego, by go obroniono, lecz dlatego, że go nie zdołano zniszczyć. My dziś wyglądamy jak małoletnie dzieci, które co trochę mają innego opiekuna, który zawsze coś urwie z ich majątku, tak, że nim dorosną, nic im nie zostanie.

To też pierwszem naszem zadaniem, jeżeli nie chcemy zmarnieć, jest pozbyć się tych różnych narzucających się przewódców i kierowników, pozbyć się natychmiast tych wszystkich, co się na polityce albo przy-polityce dorobili kamienic i folwarków, bo ci robotę prowadzą dla siebie. Pozbyć się wszelkiego rozbicia, dążyć do wytworzenia jednego frontu ludowego i jednego stronnictwa pod jedną komendą. Wszystkich rozbijaczy, chociażby oni największe czynili obietnice i najsłodsze przynosili słowa, uważać trzeba za zdrajców i za szkodników i tępić bez miłosierdzia, bo jeżeli się tego nie zrobi, to szkoda pracy jednostek, bo one się połamią i nic nie zrobią,

To, co się teraz dzieje, nędza, która dotarła już do każdej chaty i gnębi każdego, powinna być bolesną nauką dla wszystkich, co myślą i co czują. Musiałem staremu działaczowi przyznać rację, bo to, co on mówił nietylko mieści w sobie prawdę, ale może być programem w politycznej działalności naszej! Doświadczenie paru lat wykazało, że jeśli się nie ma siły i rozumu, a przytem uczciwości w działaniu, to wszystko nie zda się na nic. Siłę zaś daje solidarność, której nam, niestety, zawsze brakowało, a brakuje jej i teraz, bo ci, co o niej najwięcej mówią, zawsze ją rozbiją, jak im nie będzie wygodną. Trzeba nareszcie zacząć trzeźwo patrzeć na ręce i na ludzi.

Kiedy będzie lepiej?

Od roku 1914, to jest od wybuchu wojny światowej, aż do ukończenia jej z bolszewikami, było jedno pytanie, kiedy się wojna skończy. Dziś spotykamy się tak na wsi, jak i w mieście, z pytaniem, kiedy się poprawi? Na to zniecierpliwione pytanie sypie się tysiące najrozmaitszych odpowiedzi. Jedni rozumieją, że aż marka zniknie z widowni, inni, gdy zmieni się rząd, Sejm, konstytucja, ustrój państwa, gdy urzędnicy prawicowi zostaną zastąpieni lewicowymi i naodwrót inni, że, gdy przyjdą do władzy socjaliści, faszyści, bolszewicy, wreszcie, że aż w Polsce będzie król i t. p. rozumowania. Aby naprawdę wprowadzić dobrobyt do państwa, to trzeba na to trzech zasadniczych cnot, a to: cierpliwości, czyli czasu, pracy i oszczędności. Tego u nas brak i daremnie się łudzić, bo, dopóki tych zasad nie zastosujemy, to długo będziemy się pytać, kiedy będzie lepiej. Radykalne i częste zmienianie władz, czy to ustawodawczych, czy wykonawczych, nie wychodzi na lepsze państwu, ale stan jego pogarsza.

Zrozumiał to już przed wiekami cezar rzymski, kiedy namawiano go, aby zmienił urzędników w państwie, przytoczył tylko powieść następującą:

„Na drodze leżał ranny, a rój much sączył jego krew. Przechodzień chciał spędzić muchy, a chory prosił, aby tego nie czynił, mówiąc: Jeżeli spędzisz te muchy, to spotęgujesz moje cierpienie i męczarnie. Te muchy już się opiły mojej krwi, dokuczają mi mniej i chwilami przestają mię dręczyć. Gdy zaś na miejsce ich zjawią się nowe roje, rzucą się na moje wycieńczone ciało i zginę marnie".

Tasama historja ma się z naszem młodem i chorobliwem, zranionem wojnami ciałem państwa. Nie można na niem wykonywać gwałtownych cięć i eksperymentów, bo można je zabić i rzucić w przepaść niewoli, z której się co dopiero uwolniło. Trzeba zatem cierpliwości, czyli czasu, aby powoli skołatane młodziutkie państwo przychodziło do zdrowia.

Co do drugiej zasady, to jest pracy, to o tem nawet małe dzieci powtarzają, że „bez pracy nie będzie kołaczy". Zgrzeszyłby jednak, ktoby powiedział, że naród polski jest niepracowity. Owszem, tą mrówczą pracą Polacy zabezpieczyli sobie byt, produkując u siebie tyle żywności, że nie potrzebują oglądać się na zagranicę i sprowadzać żywności na wyżywienie obywateli, ale mogą śmiało wywozić ją za granicę. Ale czy wszyscy chcemy dla dobra siebie i państwa pracować? Niestety, z ręką na sercu musimy powiedzieć, że nie. Jedni pracują nadmiernie, a drudzy kosztem tych żyją wygodnie, poniewierając często pracujących. — Małorolnik pracuje od świtu do zmroku, nie licząc godzin dnia, grzebie w ziemi, aby z niej wyprodukować chleb codzienny dla siebie i drugich. Uznania za tę pracę dotychczas rolnik nie otrzymał, ale że jest niezorganizowany, rozbity, nieuświadomiony, to na niego, jako najmniej opornego, nakłada się jak największe ciężary i ograniczenia. Rolnikowi wolno pracować nawet 18 godzin na dobę, ale nie wolno mu dowolnie rozporządzać swojemi produktami. Wytwórcom produktów przemysłowych nie wolno więcej pracować, jak tylko 8godzin, ale wolno im swoje produkty wywozić z kraju bez ograniczenia. Nic też dziwnego, że otręby są droższe od żyta, że skóra jest droższa od krowy i t. d. Wszystko to są skutki krótkiej a drogiej pracy u wytwórców artykułów przemysłowych. Rolnik jęczy pod ciężarami i z zaciśniętemi pięściami pyta się, kiedy się to skończy?

Przechodząc do trzeciej zasady, to jest oszczędności, to ona w pewnej części jest, ale tylko na papierze, w rzeczywistości u nas co do oszczędności, to ani na krok nie postąpiono, bo czyż można uważać to za oszczędność, że niektóre urzędy zostają zniesione, n. p. sądy lub kasy skarbowe, a tych wszystkich urzędników przenosi się do innych urzędów, **dopłacając im jeszcze koszta przeniesienia, lub płaci się szalone koszta codziennego dojazdu do innego miejsca urzędowania przy zachowaniu dawnego miejsca pobytu.** Mówi się, że trudno urzędnika wyrzucić z rodziną na bruk. To prawda, i my tego nie chcemy. My żądamy usunięcia urzędników, a raczej urzędniczek, które mają byt zabezpieczony. Tysiące **jest urzędniczek biuralistek, których ojciec i brat są urzędnikami i dostatecznie ci mogliby** ją utrzymywać, aby nie zastępowała miejsca nie mającemu innego zarobku, a utrzymującemu rodzinę. — Tych się jednak nie redukuje, bo one są miłe dla szefa, miłe dla naczelnika, czasem, choć nie pracują, ale zrobią „oczko", to i to w biurze potrzebne. — A ilu jest takich urzędników w państwie, co mają dwie lub trzy posady, ale tych się nie rusza, bo oni mogą i umieją chodzić koło swoich interesów. To są te muchy, które sączą krew państwa, o których mówił cezar. Dotychczas stosowane oszczędności przez premjera Grabskiego, ministra skarbu, skarbu nie uregulują na stałe, bo podatek majątkowy się wyczerpie, a inne podatki dotąd są popłatne, dopóki są ściągalne, ale jeżeli podatki przewyższą możność podatnika i tegoż zrujnują, to ze skarbem będzie tosamo, co było.

Chcemy zatem, aby się zmieniło, aby nastały lepsze czasy, wołajmy, ale wszyscy, już z niecierpliwością: Pracy i oszczędności!

Poseł *Bednarczyk*.

Panu Senatorowi Jakóbowi Bojce

Szacunek Panu Bojce i wielkie uznanie,
Oraz stokrotne dzięki w „Piaście" za pisanie.
Tak pracowita, szczera, Narodu ozdoba,
Zapytuje w zwątpieniu, czy nam się podoba?
Utwory Pańskie szczere, serdeczne, na czasie,
Nawet najprostszej chłopce, jak ja, zrozumią się.
Panu polskie „Bóg zapłać", za pracę i trudy,
Boć nie mamy ci co dać, my ubogie ludy.
Za lekarstwo, co dajesz, na schorzałe głowy,
Nie podobna zapłacić pieniądzmi lub słowy.
Przyjm choć te najprościej, z chłopskich serc uznania,
Bo nam wyrazić lepiej, nieuctwo zabrania.
W prostem sercu ciepła krew, choć skromne wyrazy,
Wielkie serce nie czuje do chłopa urazy.
Gdyby zrodzony panem, nauk nie pobierał,
Taksamoby się marnie, jak chłop poniewierał,
Potrzebny pan uczony i chłop pracowity,
Tylko razem i w zgodzie, żywot znakomity.
Niech żyje nasz Pan Bojko! takich ludzi trzeba,
To się z Polski raj stanie, przychylą się nieba.
Cześć! szacunek najgłębszy, składamy malency,
Niech Ci, po długiem życiu, Pan Bóg skroń uwieńczy.
I Panom Redaktorom, co nam piszą „Piasta",
I wszystkim dobrej woli, czy ze wsi, czy z miasta.

Marja Adamczykowa,
z Łukowicy koło Starego Sącza.

Prace i zabiegi posłów stronnictwa P. S. L. „Piast“.

W poczuciu nietylko zwyczajnego obowiązku obywatelskiego, ale powodowani szczególną troską o ludność wiejską, dotkniętą ostatniemi czasy wielkiemi klęskami, szereg posłów stronnictwa P. S. L. poczynił starania u władz i rządu, by przyjść ludności tej z pomocą.

I tak w sprawie powodzi, które nawiedziły Podhale 12 i 17 maja, wystąpił do rządu z wnioskiem o pomoc poseł Potoczek i koledzy z klubu P. S. L., domagając się wyasygnowania odpowiednich funduszów na zakupno zboża, nawozów i ulg podatkowych, tudzież odbudowy zniszczonych dróg i mostów. Podobnie tenże poseł i koledzy, wystąpili z wnioskiem w sprawie podobnej pomocy dla mieszkańców szeregu gmin pow. Nowy Sącz, dotkniętych klęską oberwania chmury dn. 24 maja i strasznego spustoszenia okolicy.

W sprawie doraźnej pomocy ludności z powodu klęski elementarnej, która nawiedziła 17 maja ludność powiatu Skałat, w obrębie 20 wsi i to głównie osad kolonistów wystąpił z wnioskiem poseł Nawrocki. A konferencję w tych sprawach odbył prezes Witos z premjerem p. Grabskim.

Niedomagania bijące w oczy w dziedzinie tak ważnej, jak w szkolnictwie powszechnem, na rozwoju którego stronnictwu tak bardzo zależy, porusza poseł Gawlikowski w interpelacji do p. ministra oświaty, a mianowicie w sprawie strasznej gospodarki i działalności p. Jasińskiego, inspektora szkolnego w powiecie olkuskim, lekceważącego ludność powiatu i jej słuszne życzenia i żale, zaniedbującego oświatę ludową, lekkomyślnie przerzucającego nauczycielstwo z miejsca na miejsce, lub usuwającego wytrawne siły, a przyjmującego nie umiejące poprawnie pisać (!!!), zaniedbującego swoje obowiązki.

Klęska gradobicia.

W sprawie klęski gradobicia, wystąpili z wnioskiem nagłym poseł Gruszka i tow. z Klubu P. S. L. „Piast“:

W ostatnich dniach maja przeszła nad powiatami jarosławskim i przemyskim burza gradowa, która w całym szeregu wsi zniszczyła doszczętnie plony. Po klęsce powodzi, przyszła klęska gradobicia, zniszczyła wszystkie nadzieje ludności rolniczej. Rozpacz i głód grozi mieszkańcom wsi, objętych klęskami.

W tym stanie rzeczy wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd:

a) do natychmiastowego komisyjnego zbadania szkód, wyrządzonych przez ostatnie klęski;

b) do przyjścia ludności poszkodowanej z doraźną pomocą przez dostarczenie jej zboża na wyżywienie i na zasiewy jesienne;

c) do odpisania podatku gruntowego i przełożenia terminu płatności tegorocznych rat podatku majątkowego na rok przyszły.

Klęska gradobicia w powiecie bocheńskim.

Po wielkich szkodach doznanych przez rolników wielkiemi opadami śnieżnemi i zniszczeniu znacznej części zasiewów ozimych, nowa klęska gradobicia dotknęła powiat bocheński w ostatnich dniach maja b. r. Przeszło 20 gmin powiatu zostało tą klęską nawiedzonych, plony a szczególnie pszenice i żyta zniszczone w przeważnej części lub nawet w całości. Do najbardziej dotkniętych należą gminy: Chobot, Wola Zabierzowska, Zabierzów, Wola Batorska, Bratucice, Wrzępla, Kobyle, Łomna, Leksandrowa, Bogucice, Ostrów Szlachecki, Trzciana, Lenozyna, Królówka, Wola Nieszkowska, Lubomierz, Ubrzeż, Zbydniów, Tarnawa, Cichawka i Mikluszowice. Wedle sporządzonych bezzwłocznie wykazów, suma szkód wynosi około pół miljona złotych.

W sprawie przyjścia z pomocą zniszczonej ludności zgłosił poseł dr Kiernik wniosek nagły w Sejmie, domagając się odpisu wszelkich podatków, dostatecznych kredytów na zakupno zboża do zasiewów jesiennych, zasiłków dla najbiedniejszych i kredytów na roboty drogowe celem dostarczenia ludności zarobku. Niezależnie od tego poseł dr Kiernik odbył konferencje z władzami miejscowemi celem spiesznego przeprowadzenia szacunku szkód i dalszej pomocy dla ludności. Wobec klęski, która także wiele innych powiatów dotknęła stwierdzić należy, że wyznaczony przez rząd, na te cele na całe państwo kredyt 2 mil. złotych okaże się zupełnie niewystarczającym.

Stanowisko P. S. L. wobec rządu.

Klub P. S. L. po dwugodzinnych, niedawno odbytych obradach, uchwalił następujące rezolucje:

Klub P. S. L. „Piast“ przyjmując sprawozdanie prezydjum do wiadomości, stwierdza z naciskiem, że położenie ludności, zwłaszcza wiejskiej, skutkiem stosowanej w dalszym ciągu wadliwej polityki gospodarczej rządu, zwróconej przeciw drobnemu rolnictwu i skutkiem spowodowanego ustawicznie zmieniającemi się rozporządzeniami chaosu podatkowego, staje się wprost nieznośnym. Klub P. S. L. „Piast“ wzywa prezydjum do poczynienia jak najenergiczniejszych kroków u rządu, by wykonał przyjęte przez się zobowiązania w kierunku zmiany szkodliwych ustaw gospodarczych oraz w kierunku wprowadzenia w życie zapowiedzianej akcji kredytowej dla drobnego rolnictwa i ułatwień celnych dla przywozu niezbędnych dla szerokich mas wytworów przemysłowych.

Klub P. S. L. „Piast“ stwierdza, że rząd wbrew oświadczeniu, danemu przez p. prezesa ministrów delegacji Klubu, nie wniósł w wyznaczonym przez się tygodniowym terminie projektu noweli do ustaw o reformie rolnej. Klub upoważnia wobec tego prezydjum do poczynienia u marszałka Sejmu odpowiednich kroków, celem bezzwłocznego wzięcia pod obrady Sejmu projektów ustaw posłów, zgłoszonych w zakresie reformy rolnej.

Klub P. S. L. „Piast“ zastrzega się ponownie przeciwko wszelkim próbom zmian w gabinecie, które miałyby nastąpić pod naciskiem jakichkolwiek stronnictw politycznych w ich interesie partyjnym.

W związku z powyższem, p. Witos wystosował wczoraj pismo do marszałka Sejmu, prosząc o możliwie najrychlejsze wzięcie pod obrady Sejmu, poselskich projektów, zgłoszonych swego czasu w sprawie nowelizacji ustaw o reformie rolnej.

Prosimy odnowić prenumeratę!

P. S. L. „Piast“ o międzynarodowej organizacji rolniczej.

Dnia 14 b. m. odbywał się w Poznaniu Zjazd Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast“, w którym wzięli udział senator Buzek i poseł Dubiel.

Przyjęto między innemi następującą rezolucję:

Wobec faktu, że naród polski uważa utrzymanie pokoju powszechnego za najważniejsze swe zadanie, że wojna zawsze i wszędzie najwięcej dotyka lud wiejski, który prawie wyłącznie dostarcza żeru dla armat i najwięcej traci mienia w czasie działań wojennych, że wojnie zapobiec można jedynie solidarnem stanowiskiem ludności wiejskiej wszystkich krajów, że do tego wielkiego celu potrzebne jest międzynarodowe porozumienie między ludem rolniczym, Okręgowy Zarząd Wielkopolski P. S. L. przyjmuje do wiadomości, iż prezydjum stronnictwa podjęło już odpowiednie kroki i wzywa, ażeby dołożyło wszelkich starań, aby najrychlej utworzyć międzynarodową organizację rolniczą w interesie ogólnego podniesienia rolnictwa i ludu rolnego, a przedewszystkiem w celu gruntownego zabezpieczenia i utrzymania pokoju, uznając, że akcja ta będzie rzeczywistem, praktycznem poparciem szlachetnych usiłowań Ligi Narodów.

Z Sejmu.

Ostatnie dwa tygodnie były niezwykle w pracy Sejmu żywe i ważne. Po wygłoszeniu przedłożenia (exposé) ministra spraw zagranicznych, p. Zamoyskiego, odbywała się niezmiernie ważna dyskusja w komisji spraw zagranicznych, w której zabierali różni posłowie głos.

Równolegle na plenum Sejmu toczyły się ogromnie doniosłe obrady nad budżetem, przedłożonym Sejmowi do uchwalenia. Już samo przedłożenie budżetu ma w naszem życiu państwowem niesłychanie wielkie znaczenie, a nabiera wyjątkowego znaczenia wobec przeprowadzania uzdrowienia naszych stosunków finansowych i walutowych.

Po bardzo obszernem i wyczerpującem sprawozdaniu głównego referenta budżetowego, prezesa komisji budżetowej, p. Zdziechowskiego, wygłosił w Sejmie dnia 10 czerwca 1924 r. mowę Władysław Grabski, prezes Rady ministrów i minister skarbu.

Przypomniał p. Grabski to, co już przedłożył Sejmowi p. Zdziechowski, że została osiągnięta równowaga budżetowa, wykazująca nadwyżki dochodów nad rozchodami i w jaki sposób ta równowaga została dokonana. Dalej zaznaczył p. premjer o najcenniejszej zdobyczy, to jest o nowej walucie, która ma dotąd zabezpieczony byt przez zapas złota i obce waluty. — Wskazał p. Grabski na stosunek, zachodzący między reformą waluty a drożyzną, na nic tyle przesilenie, ile niedomagania w związku z sanacją, dalej na istniejącą niewspółmierność cen produktów rolnych a przemysłowych, omawiał sprawę produktów rolnych, cła wywozowe, taryfy kolejowe, politykę socjalną, sprawę kredytów dla celów przemysłowych, handlowych, no i mówił także nawet o kredycie rolniczym, pożyczce zagranicznej, a wreszcie o tak zwanych pełnomocnictwach, których potrzebę uzasadniał.

Nad przedłożeniem p. Grabskiego rozpoczęto następnie rozprawę, w której zabierali głos po kolei przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych.

Dyskusja była na bardzo wysokim poziomie z wyjątkiem prowokacyjnych mów przedstawicieli socjalistów, prezesa P. P. S., posła Barlickiego, napadającego jeszcze na rząd większości polskiej, premjera Witosa, tudzież przedstawicieli komunistów i mniejszości narodowych.

Imieniem Klubu P. S. L. „Piast“, wygłosił wspaniałą mowę poseł Dębski:

Życie gospodarcze i jego warunki.

Z mowy posła Dębskiego podczas dyskusji budżetowej.

Rozprawy budżetowe mają zwykle charakter polityczny. Obecna jest nowością w Polsce, gdyż jest pierwszą. Ciężar przesuwa się na zagadnienia gospodarcze i na dzieło sanacji. Równowaga budżetowa i sanacja nie są w sobie celem, ale środkami w życiu gospodarczem, przez co zdobywa się znaczenie polityczne.

Program gospodarczy był prowadzony od początku istnienia państwa, na co wskazują ustawy, zakazy, rozporządzenia, prasa i t. d., ale był on obliczony na rozwój życia gospodarczego kosztem wsi. Podstawą życia gospodarczego powinna być praca i to na własnym warsztacie. Wsi niszczyć nie wolno, bo ona w handlu i przemyśle jest największym odbiorcą. Wieś żyje oszczędnie, ale oszczędności pożarła inflacja, która przedewszystkiem z okrucieństwem dotknęła wieś, bo chłop od pieniądza uciekać nie umie. A różnica cen produktów rolnych a przemysłowych. Wieś płaci podatki co najmniej o 60 procent większe, niż przed wojną. Rząd zniszczył dobre położenie gospodarcze wsi. Rozpanoszyła się lichwa i paskarstwo. Jednolitość gospodarcza i odpowiednie kredyty są konieczne. Ustawy rolne, właściwie ustawy o ochronie wielkiej własności, uniemożliwiły nabywania ziemi przez chłopa. Nie można przed tem zagadnieniem uciekać. Wieś nie żąda jałmużny kosztem skarbu, czy kosztem wartości pieniądza, ale żąda zniesienia dla niej wyjątkowych, krzywdzących praw — Oszczędność rządu nie może być bezwzględna, a przedewszystkiem działalność urzędników skarbowych, doprowadzających fiskalizmem ludność do rozpaczy. Polskie Stronnictwo Ludowe domaga się narodowego przemysłu, który się dotąd rozwija nienormalnie. Inną też, aktywną musi być polityka zagraniczna. Polska opierać się musi na zdrowych zasadach i zdobyczach demokratycznych. W państwie muszą współdziałać wszystkie czynniki dla jego rozwoju i pomyślności.

Baczność Kolbuszowskie!

Dnia 25 czerwca, t. j. we środę, odbędzie się w **Sokołowie** wielki wiec ludowy, na który przybędzie trzech posłów. Ze względu na ważność omawianych spraw, prosimy ludowców okolic Sokołowa i Raniżowa o liczne na ten wiec przybycie. Wiec odbędzie w ogrodzie „Sokoła“ o godzinie 17.

Przewodniczący powiatowej Rady ludowej
Jan Bielak, poseł.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

275

Wymiar podatku od wzbogacenia się.

W sprawie niezgodnego z ustawą wymiaru podatku od wzbogacenia się, wniósł do ministra skarbu interpelację poseł Witos Andrzej i koledzy z Klubu P. S. L.

Tomaszowi i Marji Srodoniom, którzy w roku 1921 kupili w gminie Hołoskowicach, powiatu Brody, realność 18-morgową za pieniądze zarobione w Ameryce, inspektorat skarbowy w Brodach wymierzył podatek od wzbogacenia.

Srodoniowie, wnosząc rekurs do Izby skarbowej we Lwowie, udowodnili, że realność tę nabyli za pieniądze, zarobione w Ameryce; rekursu nie uwzględniono.

Postępowanie władz skarbowych nie zupełnie jest zrozumiałem, gdyż ustawa o podatku od wzbogacenia się, z dnia 31 marca 1922 r., w art. 2-gim o zwolnieniach, punkt f), wyraźnie zastrzega, że reemigranci, którzy udowodnią, że nabyli nieruchomość ze środków, przywiezionych do Polski z zagranicy, wolni są od płacenia podatku, wypływającego z mocy niniejszej ustawy.

Wobec tego podpisani zapytują:

Czy panu ministrowi znane jest tego rodzaju postępowanie?

Co zamierza uczynić, aby podwładne mu organa skarbowe stosowały ustawy należycie.

Warszawa, dnia 5 maja 1924 r.

Interpelanci.

Wniosek

posła Sobka i tow. z P. S. L. „Piasta" w sprawie przeprowadzenia klasyfikacji gruntów w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jedną z wielkich krzywd społecznych w Polsce wołającą wprost rozpaczliwym głosem o jej jaknajrychlejsze wprowadzenie na tory normalne, jest klasyfikacja parcel gruntowych. Została ona wprowadzoną w czasach, kiedy kultura naszego rolnictwa z braku odpowiednich narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, jak wogóle braku wiedzy w tym kierunku zgoła inaczej się przedstawiał, jak w czasach obecnych. Stan liczebności ludności i co z tem się łączy stopień uprawy i wydajności z ziemi był inny wówczas, niż jest w czasach teraźniejszych. Z powodu małego zaludnienia, ziemia była uprawiana i kulturowana przeważnie tylko znajdująca się w pobliżu gospodarstw, grunta zaś odleglejsze leżały ugorami i odłogiem. Stąd też parcele położone w pobliżu zabudowań gospodarczych, uznane zostały za należące do klas pierwszorzędnych, oddalone zaś od tych zaliczono do klas daleko niższych. I to na owe czasy zgodne było z rzeczywistością.

Ale stwierdzić nie trudno, że popełniano przy tem także nadużycia, bo oto grunty, należące do własności włościańskiej klasyfikowano jako lepsze, zaś znajdujące się tuż obok tychże w sąsiedztwie grunta dworskie, wpisywano jako daleko gorsze, co miało ten skutek, że ciężar podatkowy spadł całą swą siłą na włościan i ich gospodarstwa, dając natomiast daleko idące ulgi gospodarstwom dworskim i ich właścicielom.

Obecnie, gdy ludność przez podział ziemi wzięła pod uprawę dawne odłogi i ugory, nie rzadko lepszemi cieszy się rezultatami ze swej ziemi, aniżeli ci, którym w udziale przypadły działki najwyższego zaklasowania i stąd też krzywda ta jest rażącą w całej pełni. W tej samej miejscowości gospodarstwa kilkomorgowe płacą podatki gruntowe wyższe, od kilkunastu-morgowych i mogących płacić, co jest powodem rozgoryczenia wśród t. zw. zagrodników, t j. tych, na których mśc. się ta niesprawiedliwość. Ciężary podatkowe dla tych właścicieli najwyżej klasowych parcel są wprost przechodzące ich zdolność płatniczą. Gdy się zważy także, że gospodarstwa dworskie inne mają dochody, aniżeli chłopskie drobne, karłowate, porozrzucane w swoich parcelach gospodarstwa, a tem samem i inną ich siła podatkowa być powinna, jasnem staje się dla każdego, że stan ten powinien jaknajrychlej ulec gruntownej zmianie w kierunku przeklasowania gruntów, gdyż tego tak interes państwa, jakoteż i jego obywateli stanowczo się tego domaga.

Z tych względów podpisani wnoszą: Sejm wzywa rząd do przedłożenia ustawy, mocą której przeprowadzona zostanie w Polsce klasyfikacja gruntów na zasadach zgodnych z faktycznem stanem rzeczy.

Przegląd polityczny.

Europa jest najstarszą obok Azji i Afryki częścią świata. Bynajmniej jednak nie zdradza swego podeszłego wieku. Raczej przeciwnie. Europa nie jest wcale i nie chce być wcale staruszką. Ba, ona chce koniecznie być młodzieńczą i podrygnje przedziwnie. Nie myśli się wcale ustatkować. Jest dumną, że najszaleńsze pomysły i awantury obok najpoważniejszych odkryć naukowych powstają w Europie.

Szczególnie niespokojną okazuje się po wielkiej wojnie. Weterynarze i cyrulicy żydowsko-niemieccy zaszczepili na bezwładnym kolosie rosyjskim zarazę bolszewicką, która pożera naród rosyjski, usiłując rozlewać straszną chorobę na wszystkie narody i państwa nietylko Europy, ale i innych części świata. A że parszywe nasienie trafia się wszędzie, więc tu i tam się zaraza chwyta, siejąc spustoszenie wszędzie, dokąd dotrze. Europie mniej szkodliwą okazała się wielka wojna niż zaraza bolszewicka, wyzyskująca wyczerpanie gospodarcze i drożyznę, trapiącą cały świat. Znajduje zaś przytułek w szczególnie jadem przesiąkniętej, a po Europie i świecie rozlanej rasie żydowskiej, tego najbardziej niebezpiecznego pasorzyta. Przekleństwo rozbicia i rozprószenia, ciążące na tej rasie, usiłuje ona przerzucić na zdrowe społeczeństwa.

Bolszewizm w zalążku jeszcze pochwycili tak bliscy żydom Niemcy, by rozsadzić Europę, skoro nie dała im się ujarzmić. I zdumiewające jest przytem to, że niszczącemu wszelkie życie twórcze bolszewizmowi, ulegają świadomie lub nieświadomie radykalne, niezrośnięte moralnie i społecznie odłamy społeczeństw.

Kto chce przejawy polityczno-społecznego życia dzisiejszej doby zrozumieć, ten koniecznie musi o tych zjawiskach pamiętać.

Kłębienie się życia widzimy ciągle. Niewątpliwie takie bardzo silne wzburzenie przechodziła, a właściwie jeszcze przechodzi **Francja**.

Wybory do parlamentu francuskiego, dokonane 11 maja b. r., przyniosły zwycięstwo związkowi lewicy, która gwałtownie podjętą walką, spowodowała bardzo doniosłe zmiany w życiu wewnętrznem i zewnętrznem

Francji. Pierwszem następstwem było ustąpienie ze steru rządu Poincarégo, człowieka niesłychanej energji i zasług dla Francji, nieubłaganego stróża bezpieczeństwa i potęgi Francji, zwłaszcza wobec w wojnie pokonanych, ale zachwałych Niemiec. Rola Francji, sojuszniczki Polski, w polityce europejskiej jest ogromna; podobnie w polityce świata. Trzymanie na wodzy bezczelnych Niemców, wywołało gwałtowną agitację w samej Francji. Podjęli ją w pierwszym rzędzie komuniści, a następnie socjaliści rożnych odcieni, którzy przez związanie się w kartel, odnieśli przy wyborach zwycięstwo przeciw blokowi narodowemu, któremu przewodził zwycięski Poincaré, patrjota i mąż stanu na wielką miarę, przyjaciel Polski wypróbowany, a którego politykę popierał prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Millerand. Stanowisko Milleranda wobec Polski było bardzo przyjazne, co okazywało się w różnych okolicznościach, a szczególnie podczas wojny Polaków z bolszewikami. To nie podobało się ani bolszewikom, ani Niemcom, ich kumom, więc przy pomocy żydów wszczęto agitację we Francji nietylko przeciw Poincarému, ale i przeciw Millerandowi, domagając się jego ustąpienia ze stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

Mimo ostrzeżeń ze strony Milleranda, iż jest to naruszeniem konstytucji, która przewiduje trwanie 7 lat urzędu prezydenta, zblokowana większość pod przywództwem nietyle Herriota, ile żyda Bluma, nie zważając na mogące wyniknąć stąd szkody dla Francji, opór podtrzymywali, nie chcąc z rąk Milleranda przyjąć rządu. Millerand, aby nie ulec, powierzył przejściowo rządy Marsalowi, który przedstawił stanowisko prezydenta republiki, a następnie wobec nieubłaganego stanowiska lewicy, odczytał orędzie, zawiadamiając Izbę deputowanych i Senat o ustąpieniu Milleranda ze stanowiska prezydenta.

W ten sposób musiano przystąpić do wyboru nowego prezydenta, którym został obrany na Zgromadzeniu narodowem ogromną większością głosów Doumergue (czytaj: Dumerg), a przepadł właściwy kandydat skartelowanej lewicy, prezydent Izby deputowanych, Painleve. Stało się to zaś dzięki temu, że na Doumergue głosował cały Senat i blok narodowy z Izby deputowanych.

Po wyborze nowego prezydenta zgłosił dymisję premjer Marsal, a rząd otrzymał Herriot, który też przystąpił do utworzenia gabinetu. Do rządu wchodzą oprócz premjera Herriota, który zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych, Renault. Chautemps. gen. Nollet, Clémentel, Peytral, Dusmenil, Borrel, Godart, Daladier, Queuille, Lederlin, Raynaldy. Wszyscy członkowie rządu Herriota należą do grupy radykalno-socjalistycznej, oprócz trzech.

Niespodzianką dla Niemiec w przesileniu francuskiem, z którego się ogromnie radowały, jest to, iż ministrem spraw wojskowych został generał Nollet, znany im dobrze, gdyż stał na czele komisji do rozbrojenia Niemców. Niemcy według sprawozdania komisji rozbrojeniowej, świeżo przedłożonego rządowi francuskiemu, gotują się do wojny odwetowej i czynią potajemne przygotowania. Potwierdza te wiadomości belgijski socjalista Vanderwelde, który niedawno bawił w Niemczech, a który podaje, iż jedynem pragnieniem narodu niemieckiego jest niewypełnienie zobowiązań, obalenie traktatu wersalskiego i myśl odwetu. Nabiera to tem większego znaczenia, że Mac Donald, premjer angielski silnie popiera myśl przyjęcia Niemców do Ligi narodów, gdzie Niemcy zamierzają wnieść między innemi sprawę rzekomo niesłusznego podziału Górnego Śląska celem odebrania go Polsce. Zawziętość Niemców przeciw traktatowi wersalskiemu, przeciw Francji, a zwłaszcza Polsce okazała się znowu podczas zjazdu historyków niemieckich w Gdańsku, który miał wyraźnie charakter wrogi traktatowi, nadto w zjeździe związków młodzieży niemieckiej również w Gdańsku odbytym, na którym w sposób niebywale bezczelny zostało podniesione, iż Niemcy oddawna prowadzą walkę o Wisłę i uważają Pomorze za ich kraj, który im wydarto, podobnie, jak Gdańsk był zawsze i będzie niemiecki.

Ogromnego poruszenia doznały ostatnio Włochy nietylko z powodu tak doniosłego przesilenia we Francji, którego rząd włoski nie pochwalał, ile tajemniczem zamordowaniem socjalistycznego posła Matteotiego. Mussolini zabrał nawet w tej sprawie głos w Izbie posłów i uspokoił Izbę, iż sprawcy zbrodni znajdują się w rękach sprawiedliwości i ostrzegał przed prowokacjami. Podsekretarz stanu Finzi i szef biura prasowego prezydenta ministrów, Caesaro Rossi wnieśli prośbę o dymisję, aby mieć wolną rękę w ściganiu oszczerców, podejrzywających ich o współudział w zniknięciu Matteotiego. Położenie jest tego rodzaju, że już wywołało przesilenie rządowe częściowe, a może nawet ustąpi cały rząd.

W Meksyku przyszło do ostrego zatargu między prezydentem Meksyku, Obregonem, a posłem angielskim, p. Cunningiem. Dokładny stan rzeczy nie jest znany. Wiadomo tylko, że prezydent Obregon zakazał posłowi opuszczenia budynku poselstwa, który jest obstawiony policją. Ciało dyplomatyczne w Meksyku zwróciło się z prośbą o pozwolenie wyjechania posłowi z Meksyku.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 22 czerwca Paulin; poniedziałek, 23 czerwca: Wandy; wtorek, 24 czerwca Jana Chrz.; środa, 25 czerwca: Wilhelma; czwartek, 26 czerwca: Jana i Pawła; piątek, 27 czerwca: Władysława; sobota, 28 czerwca: Leona; niedziela, 29 czerwca: Piotra i Pawła.

Zjazd Kółek rolniczych. Dnia 22 czerwca b. r., odbędzie się na historycznym zamku w Wiśniczu Nowym Zjazd Kółek rolniczych powiatu bocheńskiego i okolicznych, połączony z festynem ludowym.

Celem zjazdu jest ożywienie działalności Kółek rolniczych, a także, zdobycie poważnych funduszów na cele oświatowe. Na zjazd ten zaproszeni zostali posłowie, senatorowie, przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, redakcje pism, instytucje rolnicze i t. d.

Powitanie gości odbędzie się o godzinie 9-tej rano w dniu festynu na stacji w Bochni, poczem przejazd przygotowanemi pojazdami do Wiśnicza Nowego. Bliższe szczegóły w afiszach.

Żywimy niepłonną nadzieję, że także i publiczność z miast nie omieszka zaszczycić nas swą obecnością, tem bardziej, że zdarza się znakomita sposobność do zwiedzania historycznego zamku, a także i do przyjemnego a wesołego spędzenia kilku chwil na wolnem powietrzu.

226

Zgłoszenia ewentualnych grup wycieczkowych kierować należy na ręce sekretarza zjazdu p. dra Franciszka Piątkowskiego w Wiśniczu Nowym.

Za Towarzystwo Rolnicze Okręgowe

K. Sękowski w. r. prezes. *Siemieński* w. r. sekretarz.

Biskupi francuscy w Polsce. Na zaproszenie biskupów polskich przybyli do Polski najznakomitsi dostojnicy kościoła katolickiego francuskiego, a mianowicie: 1) arcybiskup Paryża, kardynał Dubois, głośny we Francji jako mąż świątobliwy i o głębokim rozumie politycznym; 2) arcybiskup w Cambrai, ks. Chollet, autor wielu dzieł teologicznych; 3) ks. biskup Bandrillart, uczony historyk; 4) ks. bisków Jullien, profesor uniwersytetu, obecnie biskup w Arras; 5) ks. biskup Chaptal, biskup-sufragan paryski.

Pobyt biskupów francuskich przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni polsko-francuskiej. Odwiedziny nie mają urzędowo charakteru politycznego, działalność bowiem duchowieństwa francuskiego niema zacięcia politycznego od czasu rozdziału Kościoła o państwa, lecz obraca się w granicach duszpasterstwa i działalności społeczno-umoralniającej.

Przyjęcie biskupów miało charakter bardzo uroczysty we wszystkich miejscowościach Polski, gdzie tylko zetknęli się dostojni goście ze społeczeństwem.

Budowa największego w Polsce dworca towarowego między Chybi a Zabrzem, na Śląsku Cieszyńskim rozpocznie się w najbliższym czasie. Kredyt na ten cel w wysokości 1,000.000 złotych został już uchwalony, a budowa potrwa około 5 lat. Dworzec ten będzie łączył cały ruch towarowy z zachodu na wschód. Dworzec ten będzie miał dla przemysłu górnośląskiego i komunikacji towarowej ogromne znaczenie, dlateg prasa wyraża się o tym planie bardzo korzystnie.

Przesilenie w przemyśle włókienniczym wzrasta ciągle. W Łodzi z wyjątkiem dwóch fabryk pozostałe są czynne 2 do 3 dni w tygodniu. Mniejszych fabryk zamknięto około 100, wskutek tego zostało pozbawionych pracy 18.000 robotników. Wszystkie fabryki nadto zmniejszyły z dwóch zmian pracę na jedną. Ogółem bezrobotnych w Łodzi jest 32.000. W Pabianicach zamknięto 15 fabryk, pozbawiając pracy 6 000 robotników. W Białymstoku niemal wszystkie fabryki zamknięto. Bezrobotnych jest 13.000. W innych miejscowościach także zamykają fabryki.

Spłata długów zagranicznych. Sanacja skarbu sprzyja stopniowemu regulowaniu długów zagranicznych Polski. W ciągu bieżącego roku skarb państwa wypłacił tytułem należytości za parowozy firmie „Baldwin“ 174.125 dolarów; tytułem procentów od pożyczki dolarowej 469.398 dolarów; tytułem spłaty długów z kapitału holenderskiego 2,147.691 florenów holenderskich, oraz ratami miesięcznemi tytułem należytości amerykańskiemu „Czerwonemu Krzyżowi“ 28.850 dolarów. Ogółem zapłacono dotychczas w b. r. 664.373 dolarów i 1,147.691 florenów holenderskich.

Cena złota. Jeden gram czystego złota wynosi według obwieszczenia ministra skarbu 3 złote 41·43 grosza.

Podatek majątkowy. W dniu 10 czerwca b. r. kasy skarbowe rozpoczęły przyjmowanie wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego, ustalonej przez komisje szacunkowe. Płatnicy tego podatku majątkowego zarówno w Warszawie, jak i wszędzie na prowincji, otrzymali nakazy płatnicze i obowiązani są wpłacić wskazane w nakazach sumy do dnia 10 lipca b. r. pod groźbą egzekucji i wysokich kar za zwłokę. Ponieważ pierwsza rata podatku majątkowego dotyczy wszelkich kategoryj płatniczych, których majątek przekracza 3.000 franków złotych, więc i ci płatnicy, którzy dotąd nie wpłacili żadnych zaliczek, powinni w pierwszym rzędzie wypełnić ten obowiązek.

Złoty. Nasza nowa i właściwa jednostka monetarna zawiera $^{9}/_{31}$ części grama czystego złota i w stosunku do przedwojennych monet państw zaborczych pozostaje w następującym stosunku: 1 złoty równa się 95·23 halerzom austrjackim, 81 fenigom niemieckim, 31·43 kopiejkom rosyjskim.

Bilon srebrny. Komisja Skarbu Narodowego posiada srebra w sztabach, przedmiotach i monetach zagranicznych około 100 ton, które niebawem będzie przewiezione do mennic zagranicznych, które mają bić monety srebrne po 1 i 2 złote.

Zmiana na stanowisku posła polskiego w Brazylji. Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej został zwolniony ze stanowiska posła polskiego w Brazylji p. Czesław Duszyński, a mianowany w jego miejsce p. Mikołaj Jurystowski.

Kurs wakacyjny dla nauczycieli muzyki i śpiewu otwiera Konserwatorjum krakowskie dnia 7-go lipca. Kurs jest sześciotygodniowy a nauka każdego przedmiotu codzienna. Program obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, organach, zasady muzyki, harmonję, wykłady z historji muzyki, oraz solfeż i śpiew chórowy. Bliższych objaśnień udziela dyr. kons., Wiktor Barabasz, Stary Teatr.

Pierwsze Walne Zgromadzenie (konstytuujące) Towarzystwa „Banderja Krakusów“ odbędzie się dnia 6 lipca, w niedzielę, o godzinie 11 przed poł. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie (plac Szczepański l. 8, II-gie piętro). W razie braku kompletu członków o godzinie 11, odbędzie się drugie Zebranie o godzinie 11 i pół, które będzie ważne bez względu na ilość członków.

Zjazd prawników w Wilnie odbył się w Zielone Świątki przy bardzo licznym udziale prawników z całej Polski i uczonych prawników zagranicznych. Według przemówienia, zagajającego zjazd, rektora Parczewskiego, zjazd ma za zadanie zjednoczenie dzielnic państwa pod względem obowiązującego prawa, po drugie — walka z zachwianiem pojęć prawnych. Z gości zagranicznych wspomnieć należy p. Teodorescu z Bukaresztu i M. Garcon z Paryża.

Skazanie winowajcy za strzelanie 6 listopada z. r. Tocząca się osobno przed zwykłym trybunałem Sądu karnego rozprawa przeciw kelnerowi, Lewickiemu, oskarżonemu o to, że dnia 6 listopada z. r. strzelał z rewolweru z okna swego mieszkania przy ulicy Rajskiej L. 4 do przejeżdżającego szwadronu ułanów ś. p. rotm. Bochenka, zakończyła się wyrokiem, skazującym Lewickiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przymusowe nauczanie analfabetów w więzieniach. Oddział ministerstwa sprawiedliwości, mający pod sobą zarząd więzień w Polsce, postanowił wprowadzić przymusowe nauczanie wszystkich nieumiejących czytać i pisać (analfabetów). Przymus ten obejmuje analfabetów do 40 roku życia.

Skarbiec w piwnicy pałacu w Moskwie. W pałacu jednego z najbogatszych kupców rosyjskich, Stefana Rjabuszyńskiego, znaleziono olbrzymie skarby. Pałac ten, zabrany właścicielowi przez bolszewików, był zrazu schroniskiem uczącej się młodzieży, obecnie miał być siedzibą poselstwa angielskiego. Przy spisie i zbadaniu rzeczy, znajdujących się w budynku, jeden ze studentów, przeglądając piwnicę, zauważył drzwi w podłodze, które prowadziły w jeszcze głębsze podziemie. Po otworzeniu drzwi znaleziono niesły-

chane skarby rzadkich zbiorów sztuki, obrazów, porcelany, posągów, wyrobów japońskich z kości słoniowej, kosztowności, które ukryto przed rewolucjonistami. Nadto są tam zbiory broni (rewolwerów), pism. Zbiory te uchodzą za bogatsze od carskich.

Ofiary śmierci głodowej w Rosji. Rząd bolszewicki ogłosił sprawozdanie o liczbie ludzi, którzy w roku 1922 umarli w Rosji z głodu. Od tej klęski zginęło aż 6 miljonów 200 tysięcy ludzi.

Do młodzieży.

Na dzień 29 czerwca b. r. zapowiedział Małopolski Związek Młodzieży swój zjazd doroczny albo walne zebranie do Łańcuta. Wiedząc o tem, że ludzie, kierujący młodzieżą, jakoteż i młodzież sama, grupująca się w swojem pożytecznem stowarzyszeniu, dołoży starań, aby zjazd ten dał odpowiednie wyniki tak dla tych, którzy w nim wezmą swój współudział, jakoteż i wogóle dla społeczeństwa, radbym, aby w obradach tego zjazdu widzieć można było młodzieży naszej w jak największej liczbie i dlatego zawiadamiając o tem tych, którzy jeszcze o tem nie wiedzą, proszę usilnie o jak najliczniejsze przybycie.

Wprawdzie w zjeździe mają prawo pierwszeństwa przedewszystkiem członkowie, delegowani przez poszczególne Koła danej miejscowości i tacy tylko mogą wywierać tu swój wpływ decydująco przez zabieranie głosu w dyskusji, głosowanie i t. d., jednakże wszędzie i na wszystkich zjazdach jest dopuszczana pewna ilość osób w charakterze gości, t. j. przysłuchujących się obradom i tacy wszędzie są mile widziani. Sądzić przeto należy, że i ten zjazd nie ograniczy się tylko ściśle do ilości swoich delegatów, lecz i chętnym a pragnącym dowiedzenia się tego, o czem młodzież będzie radzić i rozprawiać, udzieli swojego przyjęcia w miarę możności. Z tego założenia wychodząc, pragnęlibyśmy, aby sala, w której obrady odbywać się mają, była zapełniona w całości, a nawet, aby okazała się za szczupłą i do obszerniejszej przenieść się trzeba było. Dlatego też nietylko z tych miejscowości, gdzie są już Koła młodzieży, delegowani przybędą, ale i z tych, gdzie jeszcze tychże niema, a być mogą i w przyszłości być powinny, przyjazd uczestników jest bardzo pożądany. Możliwe, że prezydjum zjazdu jest innego zdania, o czem nie jest mi wiadomem, jednakowoż ze względu na dobro sprawy, gdyby zachodziła tego potrzeba, zapewne przychyli się do tego, aby i przysłuchującym się obradom, ułatwić możność korzystania z tychże. — Z tego względu jest rzeczą wskazaną, aby młodzież obojga płci, t. j. tak dziewczęta, jak i chłopcy, nadarzającej się sposobności nie zaniedbała, ale owszem, z pobliższych zwłaszcza powiatów, przybyła w dużych zastępach, co wyjdzie jej na pożytek, gdyż niejednego może się tu nauczyć, a wyjdzie także na pożytek i Ojczyźnie, bo ona potrzebuje bardzo dużo światłych i pracowitych obywateli. A wkońcu prośba tak do prezydjum zjazdu, aby zgłaszających się raczyło przyjąć do swego grona, udzielając miejsca przysłuchać się chcącym obradom, jakoteż i do młodzieży druga prośba: **przybywajcie i korzystajcie z okazji, jaka się nadarza, aby się uczyć i wyrabiać na tęgich i dzielnych pracowników społecznych, których w Polsce wielki brak, a których bardzo dużo jest potrzeba, jeżeli Ojczyzna nasza ma się stać podobną do krajów o wysokiej kulturze, dostatku i dobrobycie.**

Jan Sobek, poseł na Sejm.

Listy.

Z ruchu zgromadzeniowego i organizacyjnego.

Były premjer, Wincenty Witos, odbył w okresie Zielonych Świąt trzy wiece we Wschodniej Małopolsce.

Pierwszy wiec odbył się w Podhajcach dnia 8 b. m. drugi w Buczaczu 9 b. m., trzeci zaś w Czortkowie 10 b. m.

Na samą wiadomość o przybyciu posła W. Witosa pospieszyli masowo delegaci z najodleglejszych zakątków okolicznych powiatów. Na wszystkich wiecach był szczególnie licznie reprezentowany element osadniczy, który — jak wiadomo — w okolicy wymienionych powiatów jest bardzo liczny.

Wszędzie witali serdecznie ukochanego swego wodza, reprezentanta włościaństwa, a witały go też i delegacje władz miejscowych i Towarzystw kulturalnych i oświatowych, nie jako przywódcę jednego ze stronnictw politycznych, ale jako rozumnego i wytrwałego budowniczego naszej państwowości.

Mimo, że na żadnem z zebrań nie brakowało przeciwników politycznych, nie było wypadku, aby głębokich wywodów przywódcy ludu nie wysłuchano z najwyższem zainteresowaniem. A wywody te prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego były nacechowane głęboką troską o potęgę państwa i o polepszenie ciężkiej w obecnej dobie doli ludu włościańskiego.

We wszystkich miejscowościach po referacie posła Wincentego Witosa wywiązała się dyskusja, w której brali udział przedstawiciele różnych odcieni politycznych. Na niezwykle wysokim poziomie stała zwłaszcza dyskusja w Podhajcach. Żadnej interpelacji poseł Witos nie pozostawił bez odpowiedzi, a jego cięte, niekiedy głęboką satyrą nacechowane powiedzenia były przez zebranych przyjęte z entuzjazmem.

W rezolucjach, które wszędzie uchwalano bez jednego głosu sprzeciwu, wyrażono posłowi Witosowi, jako też całemu Klubowi Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta" wotum zaufania, oraz podziękowanie za owocną pracę na terenie parlamentarnym dla dobra państwa i ludu.

Również wszędzie narzekano na ciężkie materjalne położenie wsi i proszono gorąco prezesa Witosa o zajęcie się dolą ludu wieśniaczego i pospieszenie mu z jak najwydatniejszą pomocą.

Z Olkuskiego.

W niedzielę dnia 11 maja, przybył do Pilicy poseł Gawlikowski, który w wielkiej sali strażackiej, zapełnionej po brzegi ludnością włościańską, miejską i inteligencją wygłosił przeszło $1^1/_2$ godzinną mowę, w której poruszył i wyjaśnił szczegółowo sprawy skarbowe, reformy rolnej, oraz ustaw samorządowych. Bardzo trafnie i dobrze wyjaśnił dzisiejsze ciężkie położenie gospodarcze i wskazał na sposoby jego polepszenia. Mowa była jasna i rzeczowa i bardzo odbiegała od krzykliwych, beztreściwych, a napadających sprawozdań poselskich, jakiemi darzyli dotąd naszą okolicę, b. poseł Kotnis, Thuguttowiec, oraz obecny poseł endecki Matłosz. To też wśród wielkiego spokoju i skupienia, wy-

słuchano mowy posła Gawlikowskiego, darząc go zaufaniem i wdzięcznością za przybycie i sprawozdanie. *Piliczanin.*

W sobotę 24 maja b. r., odbyło się zebranie członków i sympatyków P. S. L. „Piast“, we wsi kościelnej Łany Wielkie, na którem złożył sprawozdanie poselskie pos. Gawlikowski; następnego dnia, 25 maja, w niedzielę, odbył się wielki wiec w Żarnowcu, na którym długą, bo 2-godzinną mowę wygłosił poseł Gawlikowski. W mowie swojej szczegółowo wyjaśnił dzisiejsze trudności gospodarcze, oraz przedstawił dokładnie prace swoje i Klubu P. S. L. „Piast“ w Sejmie w zakresie sanacji skarbu, reformy rolnej, oraz ustawy samorządowej. Wyjaśnił też politykę „Wyzwolenia“ czyli Thuguttowców oraz ich stanowisko w sprawie mniejszości narodowych, sanacji skarbu, jakoteż parcelacji i osadnictwa.

Zgromadzeni obywatele wysłuchali przemówienia posła Gawlikowskiego z dużem zainteresowaniem, dziękując mu za przybycie i wyjaśnienia. *Obecny.*

Z Olkuskiego. Dnia 1 czerwca b. r., w niedzielę, po nabożeństwie, odbył się u nas wielki wiec, liczący około 2 tysiące ludzi, na którym wygłosił sprawozdanie z prac w Sejmie poseł naszego powiatu, Jan Gawlikowski, członek Klubu P. S. L. „Piast“.

W bardzo ładnem i treściwem przemówieniu przedstawił poseł Gawlikowski sprawę naprawy skarbu, reformy rolnej, oraz ustaw samorządowych, wykazał, jak P. S. L. „Piast“ przez przystąpienie do większości przyczyniło się do uchwalenia podatków progresywnych, a przez to i do sanacji skarbu, oraz, jak liczne oszczędności w aparacie państwowym przeprowadził rząd Witosa przez redukcję 25 tysięcy urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Poddał też rzeczowej krytyce politykę Thuguttowców w Sejmie i państwie. W dyskusji zebrani zabierali głos, oraz stawiali zapytania. Wkońcu zgromadzeni uchwalili następujące rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu w Sułoszowie, w liczbie 2 tysięcy osób, po wysłuchaniu sprawozdania posła Gawlikowskiego, uchwalają:

1. Wyrazić pełne zaufanie Klubowi P. S. L. „Piast“, a w szczególności pos. Gawlikowskiemu, oraz podziękowanie za rzetelną pracę dla dobra ludu i Polski.

2. Wyrazić potępienie polityce Thuguttowców za ich warcholstwo w pracach Sejmu i za wichrzenia, jakie wszczynają na kresach wschodnich przeciw Polakom tam zamieszkałym. Przeciwko tym rezolucjom głosował tylko jeden Thuguttowiec, Cygankiewicz, inni Thuguttowcy obecni głosowali za rezolucjami. *Sułoszowiak.*

Z Miechowskiego.

Dnia 8 maja przybył do nas do wsi kościelnej Pałecznica, poseł naszego okręgu Jan Gawlikowski, który złożył sprawozdanie ze swej działalności w Sejmie, oraz prac Klubu P. S. L. „Piast“. W dłuższej mowie zaznajomił nas poseł Gawlikowski z bieżącemi sprawami politycznemi, a w szczególności ze sprawą sanacji skarbu, reformy rolnej, oraz ustawami samorządowemi. Wytłómaczył dzisiejsze ciężkie położenie rolnictwa i ludności włościańskiej, wskazując na przyczynę, a mianowicie dotychczasowy zakaz wywozu ziemiopłodów, spowodowany przez socjalistów i Thuguttowców. Po zebraniu udzielił wiele porad i rozpatrzył miejscowe bolączki i trudności. Ludność zgromadzona podziękowała posłowi za przybycie i złożenie sprawozdania, wyrażając mu oraz Klubowi P. S. L. „Piast“ swoje zaufanie.

Obecny.

Sprawozdanie z wiecu w Bestwinie.

Dnia 27 kwietnia b. r. odbył się u nas, w Bestwinie, wiec sprawozdawczy posła Józefa Romana. Na wiec przybyło około 200 ludzi z Bestwiny i okolicznych wsi. Na przewodniczącego powołano p. Franciszka Firganka, na zast. p. J. Górę, a na sekr. p. Franciszka Adamaszka. Po obszernem sprawozdaniu pana posła wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Krano Franc., Firganek Franc., Chmielniak Stan. ze Starej Wsi, Gajda Jan z Janowic, Niemczyk, Adamaszek Franc., Wieczorkowicz Ant. i Ant. Ślosarczyk. Zabrał też głos secesjonista „Piasta“, jeden z profesorów z Białej — głos rozumie się był to przeciwny — ale spotkał się z ciętą odprawą pp. Firganka, Gajdy, Ślosarczyka wreszcie samego posła Romana i umilkł. Następnie udzielił nam pan poseł wiele porad prawnych, jakoteż wyświetlił nam kilka spraw podatkowych. Wkońcu uchwalono rezolucje z w o t u m z a u f a n i a d l a p r e z. W i t o s a, d l a p o s ł a R o m a n a, z żądaniem sprawiedliwego i sprężystego wymiaru podatku, dalej z żądaniem pozwolenia na wywóz produktów rolnych, oszczędności, jakoteż rozpoczęcia naprawy dróg. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął wiec, dziękując p. posłowi za przybycie. Za Radę Ludową:

Ant. Slosarczyk. Franciszek Firganek.

Krasne, pow. Rzeszów. Dnia 5 b. m. odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne P. S. L. „Piasta“ przy udziale delegatów Zarządu okręg. z Krakowa, na które przybyli bardzo licznie mieszkańcy gm. Krasne, Malawa i Kraczkowa w liczbie około 300.

Po wyborze p. Andrzeja Rąba z Krasnego na przewodniczącego zebrania zabrał głos p. Mitka, który w dłuższem i rzeczowem przemówieniu omówił prace naszych posłów na terenie Sejmu i wskazał główne kierunki polityki ludowej. Następnie przemawiał drugi delegat, p. Kula, który wykazał potrzebę organizacji i oświaty na wsi i napiętnował zdradę tych posłów, którzy przez wystąpienie ze stronnictwa zerwali większość polską i solidarność chłopską. Zebrani nagrodzili pp. delegatów sowitemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos liczni mowcy i wszyscy zgodnie w swych przemówieniach wyrazili pełne uznanie dla P. S. L. „Piast“.

Następnie wybrano Zarząd miejscowego Koła P. S. L. „Piasta“, do którego weszli: Jan Klus, jako przewodniczący, Aleksander Mazaraki, zast., Ignacy Lecki, sekr. i Michał Mikosz, skarbnik.

Na zebraniu powyższem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje: 1) Zebrani dnia 5 b. m. w y r a ż a j ą posłom P. S. L. „P i a s t“ p e ł n e z a u f a n i e i u z n a n i e, a w s z c z e g ó l n o ś c i p r e z. W i t o s o w i za ich ofiarną pracę dla dobra ludu i równocześnie p o t ę p i a j ą j a k n a j o s t r z e j z d r a d ę t y c h p o s ł ó w, k t ó r z y p r z e z w y s t ą p i e n i e z e s t r o n n i c t w a r o z b i l i w i ę k s z o ś ć p o l s k ą; 2) Zebrani domagają się otwarcia granic dla wywozu nadwyżki płodów rolnych, celem zaradzenia nędzy, która się szerzy na wsi wskutek nadmiernego potanienia produktów wiejskich.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Polski, P. S. L. „Piast“ i prez. Witosa zebranie zamknięto.

Klus Jan, przew. *Aleks. Mazaraki*, zast. przew.
Ignacy Lecki, sekr.

Krasne-Lasocice, w Limanowskiem. W dniu 11 maja odbyło się po nabożeństwie w tutejszej gminie zebranie miejscowego Koła P. S. L. „Piast“, w którem wzięło udział zgóra 100 osób.

Po zagajeniu wiecu zabrał głos sekr. St. Mazanek, przedstawiając zgromadzonym szkodliwą politykę gospodarczą rządu, oraz nadmierne obciążenie rolnictwa podatkami, wzywając zobranych do jedności i organizacji w P. S. L. „Piast“, a potępiając rozbijacką robotę Brylowców i t. p. rozbijaczy. Następnie kier. szkoły, p. Zagański, zachęcał członków do składania wkładek na cele stronnictwa. Na członków wpisało się 93 osób. — Przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: W. Kapera, St. Mazanek, St. Szczypkowski, M. Szczypkowski, Brodzik Ant., Konst Bogacz, Andrzej Dziedzic, St. Stokłosa, J. Kapera. Wkońcu uchwalono następujące rezolucje: 1) Pogardę i potępienie posłowi Łaskudzie; 2) Otwarcie granic dla wywozu produktów rolniczych, oraz zniżenie ceł na towary przemysłowe z zagranicy; 3) Udzielenie kredytów małorolnym; 4) Przeprowadzenie reformy rolnej; 5) Zebrani upraszają o zbadanie, dlaczego tutejsi żydzi, nie posiadający koncesyj szynkują bezkarnie wódką, rozpijając, zwłaszcza w niedziele i święta, młodzież; 6) Zebrani jednogłośnie uchwalają wotum zaufania prez. Witosowi, oraz posłom z Klubu „Piasta“.

W. Kapera, przew. *St. Mazanek,* sekr.

Podziękowanie Krakusów.

Uczestnicy wycieczki Krakusów z gminy Bosutów składają serdeczne podziękowanie panu posłowi Gawlikowskiemu za jego trudy i pracę około wycieczki Krakusów w Warszawie. Również za starania około organizacji całej wycieczki do Warszawy, należy się podziękowanie pp. Niklowi i Flasińskiemu.

Piotr Gajach. Jan Jarzyna Walenty Gajach. Katarzyna Sokołowa. Marja Jamrozowa.

Do Redakcji „Ludu Katolickiego“.

Wezwani przezemnie nie macie odwagi wystąpić jawnie. Dalej zpoza płotu rzucacie błotem w moją stronę. Wobec tego zawieszam polemikę z wami, bo nie prowadzi do celu. — Świadectwo ubóstwa potwierdziliście sobie jeszcze na dobitek głupią bazgraniną w Nrze „Ludu Katolickiego“ na Zielone Świątki, świadczącą o bardzo niskim poziomie waszych redaktorów. — Wyrazy współczucia łączę

Ks. H. Weryński,
Piastowiec, przedtem członek S. K. L.

ODPIS.

Do Oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie.

Niżej podpisany pozwala sobie niniejszem złożyć Szanownej Dyrekcji jak najserdeczniejsze podziękowanie za niezwykle szybkie i sumienne zlikwidowanie szkody w moich budynkach w Woli Duchackiej, powiat Podgórze, jak również za natychmiastowe wypłacenie mu odszkodowania pogorzelowego, przyczem zaznacza, że szkoda, wyrządzona przez pożar w dniu 23 maja b. r., została zlikwidowaną na drugi dzień po doniesieniu i w tymże samym dniu otrzymał podpisany całkowite wynagrodzenie pogorzelowe w kwocie 940 złotych, czem umożliwiła mu Szanowna Dyrekcja natychmiastowe rozpoczęcie odbudowy.

Kraków, dnia 26 maja 1924 r.

Stanisław Pers m. p., Wola Duchacka L. 48.

Odpowiedzi Redakcji.

G. Zaremba, Hrubieszów. Na nerwicę sercową można się leczyć w domu. Pomaga tu tak zwana pół-kąpiel. Do wanny, balji lub większego naczynia, w którem się człowiek wygodnie pomieści, nalewa się tyle wody, żeby się w niej można było zanurzyć w pozycji leżącej. Woda winna mieć przy pierwszych kąpielach 24 stopni Cel. ciepła. Po wejściu do wody i zanurzeniu do niej ciała, ktoś drugi oblewa szybko tąsamą wodą siedzącego w wannie z przodu i z tyłu zapomocą skopca lub innego większego naczynia. Następnie leżącego w wannie naciera się szybko rękami, masując go od nóg do szyji. Potem znów go wodą, jak poprzednio oblewa, dodawszy do pierwszej wody nieco zimniejszej. Potem należy chorego dobrze wytrzeć prześcieradłem i położyć dla odpoczynku. Kąpiel cała nie powinna trwać dłużej, jak 2—3 minut, odpoczynek do pół godziny. Ciepłotę wody można powoli zniżać w miarę, jak się chory do chłodnej wody przyzwyczaja, więc po kilku kąpielach dać 24 stopnie, potem 23 stopnie aż do 20 stopni. Kąpiel można stosować codziennie.. Oczywiście przy leczeniu się nie wolno używać trunków, ani jeść potraw ostrych, chodzić mało i nie męczyć się żadną cięższą robotą. — **Cieśla Józef, Łużna:** Do wykupna karty przemysłowej, czyli patentu, są obowiązani ci rękodzielnicy, którzy rzemiosłem trudnią się zawodowo i zarobkowo. Jeżeli uprawiacie rzemiosło dorywczo i z tego nie zarobkujecie, trzeba na nadeszłe z inspektoratu skarbowego pismo odpowiedzieć stosownem wyjaśnieniem pisemnem. — **N., Międzybrodzie:** Znaczków w liście nie było. Z cudzego lasu nie wolno brać ani opału, ani podściółki bez zezwolenia właściciela. Przytrzymanie na kradzieży w lesie, czy spotkanie na drodze, a nawet w domu, jest karane, jako kradzież. — **Czytelnik „Piasta“, Wielkie Drogi:** Żona może żądać zapłaty 272 koron wedle teraźniejszej wartości, którą wyliczyć można z tabelki, umieszczonej w „Piaście“ przy wyjaśnieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o waloryzacji wierzytelności prywatno-prawnej. O tem, kto odpowiada za udziały, złożone do konsumu, mówi statut tego konsumu. Statutu tego nie znamy i nie możemy dać dokładnej odpowiedzi. Jeżeli konsum upadł wskutek niesumienności zarządu, można sprawę oddać do sądu karnego.

Karol Przybyłło, Knihinin: List przesłaliśmy Klubowi posłów „Piasta“ dla interwencji w ministerstwie kolei. — **Michał Czeniewski, Nowy Targ:** Szkody wojenne winny były być zgłoszone do głównej komisji likwidacyjnej w Warszawie za pośrednictwem starostw do końca r. 1922. Kto tego nie uczynił, utracił prawo do żądania wynagrodzenia szkody, ale i ci, którzy szkody zgłosili, nie mają wielkiej nadziei otrzymania odszkodowania, gdyż zależy to od majątku, który monarchji austro-węgierskiej pozostanie. Dotąd wysokości tego postanowienia nie ustalono i nieprędko to nastąpi. Państwo polskie ze swoich funduszów nie ma obowiązku zwracać szkody, której nie wyrządziło. — **Franciszek Stec, Kraków:** W Krakowie są zakłady dobroczynne, jak: zakład Salezjanów, Dębniki, ulica Tyniecka l. 55, zakład sierót św. Józefa, ulica Warszawska l. 11, zakład wychowawczy dla chłopców bezdomnych, Dz. XII, ulica Flisacka l. 12, Bursa rzemieślnicza, ulica Andrzeja Potockiego i ulica Krupnicza i inne. — **Józef Pajor, Wiatrowne:** „Piasta“ wysyłamy regularnie. O waloryzacji wkładek w Kasach już było w „Piaście“ pouczenie. — **Władysław Jurkiewicz, Sawa:** Niestety, przy dzisiejszej ciasnocie nie jesteśmy w stanie wyrobić panu roboty w Kra-

kowie. — Frydrychowice: Jeżeliście pieniądze z kasy pobierali, to na to niema rady, tylko pieniądze niepobierane będą waloryzowane wedle rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, które „Piast" ogłosił. Ustawa o ochronie dzierżawców drobnych do 6 morgów będzie przedłużona. Sejm się tą sprawą obecnie zajmuje. — W. Janik: Trzeba było w 30 dniach po zaprzeczeniu drogi wnieść skargę o naruszenie w posiadaniu prawa przechodu i przejazdu. Teraz jest to także możliwe, jeżeli pan udowodni, że przez 14 lat bez przerwy bez przeszkód i bez prośby używał pan tego przejazdu i przechodu. Trzeba jednak wnieść dobrą skargę i oprzeć się na dobrych świadkach. Może jednak sprawa ta się ugodowo załatwi. — Tekla Skubel: Sprawy po zaginionych mężach przeprowadza sąd okręgowy cywilny. Trzeba się zgłosić do prezydenta tego sądu i prosić o pomoc, a on każe w kancelarji sądowej spisać, co będzie potrzebne i do końca dojdziecie. — Stan. Jakubiec, Radziechowy: Na handel obnośny trzeba mieć pozwolenie od starostwa. Należy zgłosić się do starosty, przedstawić swoje położenie, a on zarządzi, co potrzeba, abyście pozwolenie dostali. — Gmina Konarowa: Jeżeli plac przy kolei jest własnością arcyksięcia, to może on zabronić po nim chodzić i jeździć, chyba, że mieszkańcy gminy używali już tego przejazdu przeszło 30 lat, bo wtedy byłoby zasiedzenie tego prawa. Najlepiej byłoby sprawę przedstawić w zarządzie państwowym w Żywcu, a tam dadzą wam najlepszą wskazówkę i zapewne na dobrowolny przejazd dalszy zezwolą. — M. K., Kobylany: Jeżeli świadkowie zeznają, że używają pastwiska już przeszło 50 lat, to ani mapka, ani 17-letnie używanie tego prawa im nie odbierze, bo je zasiedzieli. Nie radzimy się procesować.

Rudolf Król, Wysoki: Do egzaminu na maszynistę trzeba wykazać się odpowiednią praktyką, przyczem trzeba nadmienić, czy ma się zdawać egzamin do obsługi maszyny, czy kotła. Szczegółowo poinformuje pana Stowarzyszenie nadzoru kotłów w Krakowie, ulica Karmelicka L. 43. — Władysław Drużyński, Pilzno: Pismo pana skierowaliśmy do dyrekcji robót publicznych w Krakowie, które pana dokładnie poinformuje o obchodzącej pana sprawie. — Stopyra Ludwik, Gdeszyn: Pismo pana przesyłamy posłom P. S. L. „Piasta" do natychmiastowej interwencji. — Anna Saranowska, Zimna Woda: Wypłata ubezpieczeń jest objętą rozporządzeniem o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Wysokość waszej należytości zależeć będzie od bilansu zamknięcia rachunkowego Towarzystwa ubezpieczeń za rok 1923. Zamknięcia te będą urzędownie ogłoszone, wtedy będzie czas na zgłoszenie waszej pretensji. Obecnie nie trzeba przyjmować za niskiej sumy ubezpieczeniowej. Dwa złote otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do dnia 1 lipca b. r. — Czytelnik „Piasta" Nr 52: Obecnie każdy handel wymaga świadectwa handlowego. Redakcja przy dzisiejszej wielkiej ciasnocie nie ma wiadomości o żadnem zajęciu roboczem. Na kredyt „Piasta" nie dajemy, prosimy o odnowienie prenumeraty. — Decowski Jan, Rodzyn: Wysokości waszego długu nie możemy obliczyć, bo zależy to od miesiąca, w którym w roku 1921 pan gospodarstwo kupił. Inaczej przedstawia się dług, wzięty do zapłaty w styczniu, a inaczej w grudniu 1921 r. Najlepiej pójść ze sprawą do naczelnika sądu, a on da panu dokładne informacje, mając pod ręką hipotekę. — Franciszek Prus, Bielsza: Jeżeli konkurencja na kościół została już prawomocnie na parafjan rozłożoną i to wedle posiadanego majątku, to przeciw takiemu prawomocnemu postanowieniu niema żadnej rady, jak przypadającą konkurencję zapłacić. Można w starostwie prosić o zwłokę lub ulgę. — Baca Jan, Bartoszówka: Współczujemy z panem, że pan tak źle na kupnie parcelacyjnem wyszedł, ale nie jest w naszej mocy przyjść panu z pomocą W sprawach sądowych nie wolno nam występować, bo nie znając wszystkich szczegółów sprawy, moglibyśmy dać jaknajgorszą w skutkach radę.

Czas odnowić prenumeratę!

WIELKA OKAZJA!

Chcąc przez kilka dni zaopatrzyć każdego w potrzebne towary, wysyłamy pocztą na raty poniżej podany komplet. Każdy, kto nadeśle zaświadczenie gminy, iż jest gospodarzem w tej gminie i zobowiązanie zapłaty, otrzyma 18 sztuczek resztek, a mianowicie: 3 m kortu na ubranie męskie, 3 m szewiotu lub batystu na ubranie damskie, 1 sztuczkę na koszulę męską, 1 sztuczkę na koszulę damską, 6 sztuk chusteczek, 1 resztkę na ubranie dla dzieci, 1 obrus biały, 1 prześcieradło, 1 chustka letnia, 2 szpulki nici, 1 parę pończoch, 1 parę skarpetek — wszystko razem tylko 54 złote. Prosimy nadesłać 27 złotych, a zaraz komplet wyślemy, resztę zapłaci każdy po dwóch miesiącach. A więc każdy może, nie mając dużo gotówki, mieć potrzebne ubraniowe sorty. Niech każdy skorzysta z okazji. Listy i przekazy prosimy adresować do firmy:

Najtańsza chrześcijańska sprzedaż manufaktury

M. Rzeźnik, Łódź

skrzynka pocztowa Nr 34.

Koszta przesyłki sam ponoszę. 434 1 2

PARCELACJA!

Majątek Kiwerce pod Łuckiem ma do sprzedania kilkadziesiąt dziesięciu bardzo dobrej ziemi, przy stacji kolejowej »Knówka«, pod lasem, w odległości 7 km od Łucka, w cenie po 150 dolarów za mórg.

Z obszaru tego kilkadziesiąt działek zostało już sprzedanych pod budowę wil na letnisko.

Materjał budowlany na miejscu, wszelkie ułatwienia parcelantom zapewnione.

Zgłoszenia: folwark Kiwerce, poczta i stacja kolejowa Łuck—Wołyń. 433 1 3

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

A. KALIŃSKI

Białystok, ulica Lipowa L. 29

poleca swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane. **Uwaga!** Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo. Firma dostarczyła na zamówienie pani prezydentowej Wojciechowskiej 100 kołder dla zakł. sierót w Warszawie

399 3 5

L. W: 20.782—
III

Lwów, dnia 13 czerwca 1924 r.

OGŁOSZENIE

W krajowych szkołach rolniczych w Bereźnicy (p. Stryj), Miłocinie (p. Rzeszów) i Suchodole (p. Krosno), z trzyletnim kursem nauki, zaczyna się 1 września b. r. nowy rok szkolny.

Podania o przyjęcie do jednego z tych zakładów naukowych, zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do wymienionych powyżej szkół lub do Wydziału samorządowego we Lwowie najpóźniej do 20 lipca b. r.

Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (wikt i mieszkanie) wynosi 16 (szesnaście) złotych miesięcznie.

Uczniowie ubodzy, lecz pilni i zdolni, mogą uzyskać ulgi w opłatach. 440

Za Tymczasowy Wydział Samorządowy

Kędzior w. r.

Jadalną esencję octową

poręczoną 80%

sprzedaje odsprzedawcom w demjonach 5 do 60 kg., jakoteż w oryginalnych flaszkach od 100 do 500 gramów firma: 331 5 5

Przemysł esencji octowej „KWAS"

Kraków XXII, Kalwaryjska 66. Telef. 2258.

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/P.

wysyła niklowy zegarek płaski z łańcuszkiem za 15 złotych. Cennik ilustrowany instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów zapotrzebowania 30 groszy. 428 1 0

Wydawnictwo „ŚWIT"

Naszym dzieciom na wakacje!

Fr. Grimm: „Baśnie", 52 rys. H. Toma, str. 184. 2 zł. 50 gr **W. Stolarski:** „Cudowne bajki", powiastki, legendy i opowiadania dla dzieci, 42 rys., 160 str. 2 zł. 50 gr. **H. Majewska:** „Czytajmy wszyscy", bajki, baśnie, powiastki, legendy i opowiadania, 38 rys., 160 str., w oprawie. 2 zł 50 gr. **M. Rościszewski:** „Świat bajek", powiastki, legendy i opowiadania, 45 rys., 160 str., w oprawie. 2 zł. 50 gr. **A. S. Puszkin**, genjusz rosyjskiej poezji: „Baśń o królu Saltanie", piękne wydanie z rysunkami H. Toma, w przekładzie H. Rościszewskiego. 50 gr. **John Haberton:** „Dzieci Heleny", powieść dla młodzieży w pięknej oprawie, ilustrowane, 200 stronic tekstu. Treść nadzwyczaj ciekawa i zajmująca. Dzieło to, pełne humoru, budzi w młodym czytelniku dążenia do wszystkiego co jest wzniosłe, szlachetne i piękne. 2 zł. 50 gr. **Julja Piasecka:** „Obowiązek". Powieść dla starszej młodzieży, niezmiernie ciekawej treści, w XII rozdziałach, w ładnej i mocnej oprawie, na młodego czytelnika wywiera głębokie i czarujące wrażenie, rozwija umysł i uszlachetnia duszę. 2 zł. 50 gr. **M. Siedlecki:** „Z ziemi lubelskiej", nader ciekawe szkice i nastrojowe opowiadania, w oprawie. 1 zł. **I. Kwapiński:** „Pod Rogowem". Ze wspomnień bojowca, w 8 rozdziałach. 20 gr. **W. Kulerski:** „Dzieje narodu polskiego", bogate wydanie z pięknemi ilustracjami. 70 gr. **Rena** bezskrzydły ptak, oryginalne, nastrojowe, piękne nowele. 1 zł. **„Perły poezji polskiej"**, pieśni ojczyste w dwóch tomach dla młodzieży i dzieci wielki zbiór poetów polskich: Mickiewicza, Konopnickiej, Lenartowicza, Asnyka, Krasickiego, Bełzy i wielu innych. 2 zł. **Ignacy Danielewski:** „Historja o rycerzu złotoskrzydłym i złotym zamku. 20 gr. **J Baczyński:** „Królewna Hoża". 20 gr. **Chełmno:** „Przygody Kłamalskiego". 20 gr. **„Pani Dulska jej kotka i piesek"**, cudowne opowiadania z 16 pięknemi ilustr. 50 gr. **W. Kulerski:** „Przyjaciel dziatwy", czytanki, wielki zbiór powiastek, bajek i wierszy z ilustr. 30 gr. „Miła niespodzianka dla dzieci", 60 tomików najpiękniejszych bajeczek, komedyjek i powiastek dla dzieci, wszystkie ilustrowane, przez najwybitniejszych autorów, tworzą bogatą bibliotekę dla dzieci. 6 zł. **M. Jaworska:** „W królestwie dzieci", 3 książki, I-sza „Gry i zabawy", II-ga „Wybór najpiękniejszych wierszy", III-cia „Wielki zbiór baśni" z ilustracjami, trzy książki razem. 2 zł.

Przy zamówieniu nie mniej niż 5 zł., opakowanie i wydatki pocztowe na nasz rachunek, dołączając jednocześnie ciekawą książkę darmo. 432

Wydawnictwo „ŚWIT"

Warszawa. ul. Piękna L. 25. pokój Nr 18.

229.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Drukiem Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.